WIZYTA U WUJKA

Żądny przygód przybyłem w andrzejki do chaty wujka Heweliusza. Otwarte na oścież wielkie kute szarobure drzwi jego domu drgnęły.

Kompletna katastrofa!

Czyżbym zakłócił czyjś spokój!

Mimowolnie wuj przykuwa we mnie swój tępy wzrok,

żarliwie spogląda w tę i we wtę stronę,

a później ni z tego, ni z owego rześko wstaje.

Pogrążony w mroku żwawo podąża przez przedpokój.

Do kaduka – pomyślałem –

niechże doprawdy ten średnio zamożny mężczyzna

cokolwiek sensownego do mnie rzeknie.

Próżny trud,

niechcąco przysporzyłem mu co niemiara kłopotów.

Na co dzień wuj koło szóstej siadywał z nóżkami na łóżku

i dumał tak do ósmej.

Później stamtąd szedł do kuchni,

gdzie w okamgnieniu przeżuwał gulasz,

spożywał świeżo upieczone cielę,

a potem obżerał się żurem.

Głównie zaś sentyment miał do sałatki jarzynowej

i jeżynowych mrożonek.

Po rzetelnej wieczerzy zaczynał dietę

i odtąd już tylko czytał.

W ósmym tomie książki, którą rozpoczynał

działy się przerażające i niecodzienne historie.

Po północy znużony na próżno próbował w hamaku zużytkować czas.

Zjadł jeszcze bułkę z żółtym serem i udał się na spoczynek.

Duch starego zamczyska

W lochu późnogotyckiego zamczyska mieszkał trzystuipółletni duch. Ciemną nocą często słychać było jego pohukiwanie, przerażające wycie, głuche jęki. Duch w zamierzchłej przeszłości był złośliwym koniuszym. Miał zły charakter i był wielkim drapichrustem. Bez wytchnienia chuliganił w dzień i w nicy, zaniedbując przy tym swoje obowiązki. Nikt nie potrafił okiełznać jego ogromnego temperamentu, n zamku. Nikt też nie potrafił zapobiec jego wybrykom. Koniuszy zginął nagle, potknąwszy się nieopodal pręgierza o zgubioną przez książęcego rumaka podkówkę. Od tej pory co noc jako dokuczliwy duch odwiedza zamkowe lochy i budynki gospodarzy. Chętnie przechadza się też po zamkowych murach. Nadal ten huncwot lubi dokuczać. Na ludzi czyha w różnych ponurych zakamarkach, straszy ich mrożącymi krew w żyłach okrzykami, skrzypieniem spróchniałych schodów. Już niejednemu człowiekopwi dał się we znaki i na długo zmącił spokój.

Myślenice, 7.05.2014 r

Nagrody książkowe odebrane przez uczniów biorących udział w 1. Gminnym Konkursie Ortograficznym zorganizowanym w Szkole Podstawowej nr 2 w Myślenicach pod patronatem Burmistrza Urzędu Miasta i Gminy w dniu 7 maja 2014 roku.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| MIEJSCE | NAGRODA | POTWIERDZENIE |
| I miejsce | „Wielki słownik frazeologiczny” |  |
| II miejsce | „Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych” |  |
| III miejsce | „Wielki słownik poprawnej polszczyzny” |  |